

Polskie obozy koncentracyjne

1 maja 2008

“Bereza, polski obóz koncentracyjny” – takim tytułem “Gazeta Wyborcza” opatrzyła artykuł prof. Andrzeja Garlickiego o obozie, który przed wojną służył sanacyjnym władzom za miejsce odosobnienia nieprzeznaczonych dla osób skazanych lub aresztowanych z powodu przestępstw. Tytuł nie jest przypadkowy – jak można przeczytać w tym artykule, “konceptcja utworzenia “miejsc odosobnienia”, czyli – używając niemieckiej nomenklatury – obozów koncentracyjnych, musiała być od pewnego czasu przygotowywana w jakichś kręgach obozu sanacyjnego. (...) Przykład obozów w hitlerowskich Niemczech (Oranienburg i Dachau powstały już w marcu 1933 r.) był kuszący. Należy pamiętać, że wówczas celem tych obozów nie była eksterminacja. Chodziło o złamanie więźniów i zniechęcenie ich raz na zawsze do jakiegokolwiek oporu – a potem mogli wyjść na wolność”.

No i dobrze. W końcu ktoś nazwał to po imieniu. Ciekawe tylko, czy “Gazeta Wyborcza” będzie konsekwentna i nazwie obozami koncentracyjnymi także obozy, w których po wprowadzeniu stanu wojennego w 1981 r. internowano działaczy opozycji? W końcu chodziło w nich o to samo – o odosobnienie ludzi, którzy nie byli skazani ani oskarżeni o popełnienie przestępstw, o ich złamanie i zniechęcenie do jakiegokolwiek oporu. Takich obozów było ponad 40 i przewinęło się przez nie w ciągu dwóch lat ponad 10 tysięcy osób. (Dla porównania – do Berezy przez pięć lat trafiło około 3 tysiące osób).

Bo jak dotąd nie przypominam sobie, by ktoś w “GW” użył tej nazwy oraz porównania z Dachau i Oranienburgiem w stosunku do obozów założonych przez Jaruzelskiego i jego ekipę...

Autor: Jacek Sierpiński

Źródło: sierp.libertarianizm.pl